

36501

Stutthof

Muzeum Stutthof
w Sztutowie

Listy i dedykacja od Kuriera z Warszawy

MARIA CHODAKOWSKA (Z D. FILARSKA)

Ur. 1920 w Wejherowie



1. Rodzina Filarskich, Starachowice 1938 r.
2. Bernard Filarski z córkami, Gdańsk, Włocławek 1939 r.
3. Maria z matką, Gdańsk 1939 r.

Maria pochodzi z wielodzietnej polskiej rodziny mieszkającej w Gdańsku. W 1938 roku zdała maturę i rozpoczęła studia w Akademii Medycznej w Poznaniu. Lato 1939 roku spędziła jeszcze z rodziną w Gdańsku. Tydzień przed wybuchem wojny wyjechała do Poznania, by znaleźć pokój do wynajęcia na studia. Do Gdańska już nie wróciła... „W Gdańsku zbierały się już burze nad Polakami, czuć było tę atmosferę grozy, tym niemniej wyjechałam znowu do Poznania tydzień przed wybuchem wojny. Tak poznałam rodzinę i to był mój ostatni raz, jak widziałam ojca...”



4. Bernard Filarski
5. Pomnik grobu ojca na cmentarzu „Zoo” w Gdańsku, 1945 r.

1 września 1939 roku został aresztowany ojciec Marii, Bernard Filarski i jej brat, Zbigniew. Byli oni znani w przedwojennym Gdańsku ze swej społecznej i politycznej działalności po stronie polskiej. Obaj trafili do Stutthofu, po czym brata przewieziono do KL Mauthausen, a ojciec został rozstrzelany w Stutthofie w Wielki Piątek 1940 roku.

Matka Marii, Wiktoria wraz z pozostałymi rodzeństwem została wiosną 1940 roku wysiedlona z Pomorza na wieś koło Lubartowa. Osamotniona w Poznaniu Maria, za namową koleżanki, wróciła do Gdyni. Tam zabrała pracę w rzeźni.

Siostra Marii, Wanda, zaangażowana w Warszawie w działalność konspiracyjną, poprosiła ją o zorganizowanie szatni kurierskiej. Wykorzystując swój spryt i znajomość Maria utworzyła sprawną komórkę konspiracyjną do realizacji przetrzebów na statkach szwedzkich zawijających do gdańskiego portu. Jesienią 1943 roku udało się jej zorganizować pierwszy przetrzeb do Sewesji kuriera między Rządem RP w Londynie a Komendą Główną AK, Jara Nowaka Jeziorańskiego.



6. Spotkanie po latach, zdjęcie z Józefa Nowakiem Jeziorańskim, 2002 r.
7. Tytuł z gazet dotyczący dedykacji.
8. Dedykacja dedykacja dla Marii Chodakowskiej w książce „Kurier z Warszawy”
9. Na Lotnisku Maryi napłynęła do siostry ze Stutthofu
10. Maria Filarska, Gdańsk 1939 r.

Na skutek działalności konspiracyjnej Maria została aresztowana przez gdańskie gestapo 7 marca 1944 roku. Przez 3 miesiące była przetrzymywana w areszcie gestapo w Gdyni, poddawana ciągłym przesłuchaniom i konfrontacjom, które miały zdekonspirować całą szatnię przetrzebów.

6 czerwca 1944 roku Maria została przewieziona do KL Stutthof, gdzie otrzymała nr 36501. Pracowała w pralni i szwalni DAW. Przebywała na bloku kobiecym (barak strzeżony do dziś), w szubienicy nr 3, gdzie blokową była K. Jackowska. „Kiedyś wracaliśmy z pracy, to była jesień, działo się już dużo rzeczy ciekawych na świecie, a myśmy w ogóle nie miały pojęcia. Panowie nasi, mężczyźni, którzy mieli dostęp do radia, bo pracowali w kancelarii, wzięli się na sposób, że jak SS-mani szli na obiad to oni nastawiali „Londyn”, słuchali wiadomości i potem w miarę możliwości starali się nam przekazywać. I jedna taka się możliwość trafiła jak wracaliśmy z pracy, przystaliśmy sobie po drodze, bo się zator zrobił przy bramie po drugiej stronie stało kilku więźniów, jeden przybiegł do mnie, wsunął mi w rękę kawałek kartki i dał mi kwiatek na szczęście. Aufseherka to zobaczyła, od razu się przy mnie znalazła, ja ten gryps podałam dalej. Ona podchodząc się pyta: „Co on ci dał”, ja mówię: „Kwiatek mi dał”, więc ona wzięła, bo dobrze wiedziała, że to nie było kwiatek był. Nie mogła nic zrobić, ale zgłosiła blokowej moje wykrzesełko, że przyjełam jakiś kwiatek podobno. Ja się wntenczas uśmiechnęłam, podobno ironicznie. Blokowa się złościła, przybiegła do mnie, wybiła mnie po twarzy i mówi po niemiecku: „Czego się śmiejesz tak podle jak ci tutaj aufseherka coś mówi”.

I skazała mnie, w niedziele zamiast odpoczywać, musiałam stać przez kilka godzin przed szubienicą na baczność. Ale nie wyobrażam sobie, co by się stało, gdyby ten gryps dotarł do ich rąk...”

2 lutego 1945 roku wraz z trzema koleżankami uciekła z „Marszu Śmierci” w czasie postoju w Przdnowie. Ukrywała się aż do wyzwolenia. Po wojnie zamieszkała z rodziną w Gdańsku.



Maria Chodakowska wzięła udział w ewakuacji pieszej obozu Stutthof w zimie 1945 roku. W swych wspomieniach podkreśla ofiarę pomoc mieszkańców Kaszub, dzięki której udało im się przetrwać. „A jak myśmy przekraczali granicę polską, znalazłymi się na Kaszubach, to dopiero zaczęła się pomoc. Bo tu w Gdańsku nikt nam po drodze nie podał szklanki wody nawet. A tam na Kaszubach ludzie się od razu organizowali, informowali się ze wsi do wsi: „Słuchajcie, Stutthof idzie”. I wntenczas wyiegali na drogę, przynosili nam jedzenie, coś ciepłego do wypicia. I tam myśmy wędowały tą zimą. Straszna była zima, śnieg po kolana prawie, bo nas prowadził bocznymi drogami, a główną szosą szli uciekinierzy niemiecy. Nikt ich nie wyganiał, sami uciekali...”

2 lutego 1945 roku wraz z trzema koleżankami uciekła z „Marszu Śmierci” w czasie postoju w Przdnowie. Ukrywała się aż do wyzwolenia. Po wojnie zamieszkała z rodziną w Gdańsku.

36501

Listy i dedykacja od Kuriera z Warszawy

Maria Chodakowska (z d. Filarska)

Ur. 1920 w Wejherowie

Maria pochodzi z wielodzietnej polskiej rodziny mieszkającej w Gdańsku. W 1938 roku zdała maturę i rozpoczęła studia w Akademii Medycznej w Poznaniu. Lato 1939 roku spędziła jeszcze z rodziną w Gdańsku. Tydzień przed wybuchem wojny wyjechała do Poznania, by znaleźć pokój do wynajęcia na studia. Do Gdańska już nie wróciła...

„W Gdańsku zbierały się już burze nad Polakami, czuć było tę atmosferę grozy, tym niemniej wyjechałam znowu do Poznania tydzień przed wybuchem wojny. Tak pożegnałam rodzinę i to był mój ostatni raz jak widziałam ojca...”

1 września 1939 roku został aresztowany ojciec Marii Bernard Filarski i jej brat Zbigniew. Byli oni znani w przedwojennym Gdańsku ze swej społecznej i politycznej działalności po stronie polskiej. Obaj trafili do Stutthofu, po czym brata przewieziono do KL Mauthausen, a ojciec został rozstrzelany w Stutthofie w Wielki Piątek 1940 roku.

Matka Marii Wiktoria wraz z pozostałym rodzeństwem została wiosną 1940 roku wysiedlona z Pomorza na wieś koło Lubartowa. Osamotniona w Poznaniu Maria za namową koleżanki wróciła do Gdyni. Tam znalazła pracę w rzeźni. Siostra Marii Wanda, zaangażowana w Warszawie w działalność konspiracyjną, poprosiła ją o zorganizowanie siatki kurierskiej. Wykorzystując swój spryt i znajomości, Maria utworzyła sprawną komórkę konspiracyjną do realizacji przerzutów na statkach szwedzkich zawijających do gdyńskiego portu. Jesienią 1943 roku udało się jej zorganizować pierwszy przerzut do Szwecji kuriera między rządem RP w Londynie a Komendą Główną AK Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

Na skutek działalności konspiracyjnej Maria została aresztowana przez gdańskie Gestapo 7 marca 1944 roku. Przez 3 miesiące była przetrzymywana w areszcie Gestapo w Gdyni, poddawana ciągłym przesłuchaniom i konfrontacjom, które miały zdekonspirować całą siatkę przerzutową.

6 czerwca 1944 roku Maria została przewieziona do KL Stutthof, gdzie otrzymała nr 36501. Pracowała w pralni i szwalni DAW. Przebywała na bloku kobiecym (barak istnieje do dziś), w sztabie nr 3, gdzie blokową była Kazimiera Jackowska. „Kiedyś wracaliśmy z pracy, to była jesień, działo się już dużo rzeczy ciekawych na świecie, a myśmy w ogóle nie miały pojęcia. Panowie nasi, mężczyźni, którzy mieli dostęp do radia, bo pracowali w kancelarii, wzięli się na sposób, że jak SS-mani szli na obiad to oni nastawiali >>Londyn<<, słuchali wiadomości i potem w miarę możliwości starali się nam przekazywać. I jedna taka się możliwość trafiła jak wracaliśmy z pracy, przystanęliśmy sobie po drodze, bo się zator zrobił przy bramie, po drugiej stronie stało kilku więźniów, jeden przybiegł do mnie, wsunął mi w rękę kawałek kartki i dał mi kwiatek na szczęście. Aufseherka to zobaczyła, od razu się przy mnie znalazła, ja ten gryps podałam dalej. Ona podchodząc, się pyta: >>Co on ci dał<<, ja mówię: >>Kwiatek mi dał<<, więc ona wściekła, bo dobrze wiedziała, że to nie tylko kwiatek był. Nie mogła nic zrobić, ale zgłosiła blokowej moje wykroczenie, że przyjąłm jakiś kwiatek podobno. Ja się wtenczas uśmiechałam, podobno ironicznie. Blokowa się zezłościła, przybiegła do mnie, wybiła mnie po twarzy i mówi po niemiecku: >>Czego się śmiejesz tak podle jak ci tutaj aufseherka coś mówi<<. I skazała mnie, w niedzielę zamiast odpoczywać, musiałam stać przez kilka godzin przed sztabą na baczość. Ale nie wyobrażam sobie, co by się stało, gdyby ten gryps dotarł do ich rąk...”

Maria wzięła udział w ewakuacji pieszej obozu Stutthof w zimie 1945 roku. W swych wspomnieniach podkreśla ofiarną pomoc mieszkańców Kaszub, dzięki której udało im się przeżyć. „A jak myśmy przekraczały granicę polską, znalazłyśmy się na Kaszubach, to dopiero zaczęła się pomoc. Bo tu w Gdańsku nikt nam po drodze nie podał szklanki wody nawet. A tam na Kaszubach ludzie się od razu organizowali, informowali się ze wsi do wsi: >>Słuchajcie, Stutthof idzie<<. I wtenczas wylegali na drogę, przynosili nam jedzenie, coś ciepłego do wypicia. I tam myśmy wędrowały tą zimą. Straszna była zima, śnieg po kolana prawie, bo nas prowadzili bocznymi drogami, a główną szosą szli uciekinierzy niemieccy. Nikt ich nie wyganiał, sami uciekali...”

2 lutego 1945 roku wraz z trzema koleżankami uciekła z Marszu Śmierci w czasie postoju w Przodkowie. Ukrywała się aż do wyzwolenia. Po wojnie zamieszkała z rodziną w Gdańsku.

1. Rodzina Filarskich, Skarszewy 1928 rok.
2. Bernard Filarski z córkami, Gdańsk, Wielkanoc 1939 roku.
3. Maria z matką, Gdańsk 1939 rok.
4. Bernard Filarski.
5. Pierwotny grób ojca na cmentarzu na Zaspie w Gdańsku urządzony w 1945 roku.
6. Spotkanie po latach, zdjęcie z Janem Nowakiem-Jeziorańskim, 2002 rok.
7. Wycinki z gazet dotyczące spotkania.
8. Osobista dedykacja dla Marii Chodakowskiej w książce *Kurier z Warszawy* Jana Nowaka-Jeziorańskiego.
9. List Marii ze Stutthofu napisany do siostry.
10. Maria Filarska, Gdańsk 1939 rok.